Nr. 72 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik" „Dobra Gospodyni" „Śmiech". „Przyjaciel Młodzieży". „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4.00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk. w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich w Szwecji 5 koron szwedzkich we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 22-go czerwca 1935 r.

Powinniśmy wziąć wzór

Rolnictwo znowu u steru rządów w Czechosłowacji

Po wyborach do parlamentu oraz do reprezentacyj krajowych (ziemia czeska, morawsko-śląska, słowacka i podkarpacko-ruska), odbytych w maju br., życie polityczne republiki czechosłowackiej wróciło na normalne tory. Ucichły alarmy, podnoszone z powodu zdobycia przez uważaną za filję hitleryzmu nową „sudecko-niemiecką" partję Henleina ⅔ ogólnej liczby mandatów niemieckich, spaliły na panewce wielkie nadzieje i zapowiedzi połączonej opozycji t. zw. narodowej (Kramarz—Strzibrny). Powstał rząd nowy, ale oparty na koalicji tych samych stronnictw, rozszerzonej udziałem t. zw. żywnostników tj. małych przemysłowców, rękodzielników i kupców. Nie jest jeszcze wykluczone przystąpienie do tej koalicji także ludowców słowackich ks. Hlinki

Główny składnik tej koalicji, a zarazem główny trzon rządu stanowi znowu republikańskie stronnictwo rolnicze czyli t. zw. agrarjusze, które to stronnictwo wyszło zwycięsko z walki wyborczej, zdobywając 45 mandatów, a zatem najwięcej ze wszystkich stronnictw. Premjerostwo, sprawy wewnętrzne, obrony narodowej i rolnictwa pozostały nadal w ręku przedstawicieli rolnictwa, w ich ręku też pozostanie przewodnictwo Sejmu.

W porównaniu z poprzedniemi wyborami w roku 1929 zyskali agrarjusze przy obecnych wyborach do parlamentu przeszło 70.000 głosów więcej, zaś przy wyborach do reprezentacyj krajowych (sejmików krajowych) przeszło 170.000 głosów więcej, niż przy takichże wyborach w r. 1928. Mimo, że przy wyborach do sejmików odpadają trzy roczniki wyborców (prawo wyborcze do parlamentu 21 lat, do sejmików 24 lat), liczba głosów oddanych na listę agrarjuszów przy wyborach do sejmików, odbytych w tydzień po wyborach do parlamentu, wykazała przyrost o około 20.000 (gdy wszystkie inne partje, nie wyłączając Henleina, zanotowały ubytek głosów).

Wzrost stronnictwa rolniczego, a zatem i wzrost sił y zorganizowanego rolnictwa, wykazują też cyfry głosów, uzyskanych przezeń od początku istnienia republiki. I tak przy wyborach w roku 1920 do parlamentu skupiło stronnictwo to na swą listę 810.000 głosów, w roku 1925 już 970.000, w roku 1929 — 1.105.000, a w roku 1935 — 1.176.000 głosów.

A zwycięstwo nie było łatwe. **Rolnicy w Czechosłowacji nietylko nie stanowią większości ludności**, lecz znaczną mniejszość w stosunku do ludności, zatrudnionej w innych zawodach. Gdy w roku 1921 w całej republice było 37.9% ludności rolniczej, to w roku 1930 procent ten spadł do 30%, a więc o prawie 5%. Jeśli zaś chodzi o poszczególne kraje republiki, to w samych Czechach jest ludności rolniczej 23%, na Morawie i Śląsku 27,4%, natomiast na Słowaczyźnie 54.7%, a na Rusi podkarpackiej 58.5%. W ciągu 10 lat liczba ludności, a więc liczba wyborców rolników zmniejszyła się. Jeśli mimo to agrarjusze przy wyborach do parlamentu otrzymali w tym roku o 70.000 głosów więcej, niż w r. 1929, to świadczy to o tem, że **mniejszem jest obecnie rozbicie polityczne wśród rolników.**

Były i inne niekorzystne warunki, w jakich dokonywały się ostatnie wybory. Kryzys ogólno-światowy nie oszczędził i Czechosłowacji oraz jej rolnictwa, zadłużenie rolnictwa obliczają na około 10 miljardów zł., 150 tysięcy egzekucyj, grożących rolnictwu, musiano zawiesić w drodze ustawowego moratorjum, żywiołowe katastrofy dotknęły rolnictwo w roku ub. (ok. 70 powiatów), a na tem tle rozwinęła się demagogja opozycyjnych stronnictw, zwłaszcza tak pięknie nazwanego „zjednoczenia narodowego", za którem szli w rzeczywistości wielcy przemysłowcy i kapitaliści, a „forsa **ich zwracała się specjalnie przeciw** agrarjuszom, jako najniebezpieczniejszym ich przeciwnikom i wprowadzającym w życie program nowej polityki gospodarczej, skierowanej także przedewszystkiem przeciw „pasożytnictwu" wielkiego kapitału i „mamutowym" koncernom bankowym i przemysłowym, a biorącej w obronę średnią i małą produkcję.

Agitację opozycji ułatwiał fakt, że agrarjusze od lat 10 stanowią główną podstawę rządów, co pozwalało zwalać na nich wszelkie możliwe braki i objawy kryzysu, zwłaszcza dotkliwą klęskę bezrobocia.

Jeśli agrarjusze mimo to zwyciężyli, a wraz z nimi koalicja stronnictw rządzących, to zawdzięczają to dwom zasadniczym przyczynom. Po pierwsze **rolnicy zrozumieli konieczność skupienia się w jednem stronnictwie** i pomni hasła śp. Szwehli: **„sił swych nie rozpraszać!" — nie dali się rozbić.** Powtóre stronnictwo rolnicze nietylko nie straciło zaufania rolników, mimo wymienionych wyżej niekorzystnych warunków, ale owszem zaufanie to wzrosło dzięki świadomemu celu kierownictwu stronnictwa, doskonałej jego organizacji oraz jasnemu, pozytywnemu, a konsekwentnie wprowadzanemu w życie programowi, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Rolnicy mimo kryzysu nie poszli na lej skrajnej demagogji, gdyż przekonali się, że stronnictwo i ci, którzy z jego ramienia nadają kierunek pracom rządu — nie stoją bezradnie wobec kryzysu, lecz podejmują z nim walkę i to ze skutkiem, wprowadzając w czyn zasadę opłacalności pracy i produkcji rolnika!

Rolnicy Czechosłowacji są może w swej masie więcej praktycznymi gospodarzami, jak namiętnymi politykami, nie dadzą się porwać choćby mocnym hasłom, a raczej żądają czynów, co stronnictwo w odezwie po wyborach ujęło w słowach: **„lud rolniczy ceni pracę, która tworzy wartości".** Ale też lud ten widzi mrówczą nieustającą pracę swych kierowników, widzi wspaniałą spółdzielczość rolniczą, swe zawodowe kwitnące organi-zacje, patrzy na przeprowadzoną reformę rolną, czuje skuteczną obronę produkcji rolnej, widzi urzeczywistniany program opłacalności tejże produkcji (monopol zbożowy), **wie, że** ta praca jeszcze nie skończona, że nie wolno jej przerwać tak w interesie rolnictwa, jak i w interesie państwa. Istotnie nie przebrzmiały jeszcze echa wyborów, gdy nowy rząd przystępuje do realizacji swego programu, a na porządek dzienny wchodzi także wykonanie dalszej części wielkiego programu rolniczego min. dr. Hodży (monopol zwierzęcy t. zw. hodowlany, oddłużenie itd.).

Agrarjusze zwyciężli mimo, że nie wojują hasłami stanowemi i klasowemi. Uważając rolnictwo, ziemię, pracę rolnika za fundament gospodarki narodowej, budować chcą państwo na zasadach **sprawiedliwości dla wszystkich.** „Chcemy budować nowy porządek ludzki w narodzie, w demokracji, w gospodarstwie" — głosiła odezwa wyborcza stronnictwa rolniczego. — „Idziemy na nowe drogi. Przez gospodarczą demokrację rozbudujemy republikę **jako państwo ludowe,** które nie zna przywilejów jednostek i kast, w którem panują **równe prawa i sprawiedliwość dla wszystkich.** Praca każdego musi być należycie oceniona i wynagrodzona. **Jeśli nie ma rolnik, nie ma i pracownik, jeśli nie ma robotnik, nie ma i chłop.** Dlatego potrzeba solidarności wszystkich stanów, klas i warstw narodu. Potrafimy wyżywić cały naród. Walczymy o sprawiedliwą ocenę pracy i sprawiedliwy rozdział ciężarów."

To też zwycięstwo stronnictwa rolniczego nie było tylko zwycięstwem jego samego, lecz zwycięstwem państwowej idei, narodu i demokracji, jak słusznie powiedział po wyborach prezes stronnictwa Beran. Zwycięstwo przyniosła nietylko siła materjalna i organizacyjna stronnictwa, lecz także wielka jego siła ideowa i moralna, tak często niedoceniana w polityce, a na którą tak wielki nacisk kład założyciel stronnictwa dr. Antoni Szwehla. Wkrótce po wyborach na państwowym zjeździe republikańskiej młodzieży rolniczej prezes Beran przypomniał, że „Antoni Szwehla nakazywał i uczył, **iż nie powinno być w polityce zemsty i odwetu, iż oprócz rozumu i pracy — rozstrzygać musi serce".**

Takie to prace, wskazania i zasady zapewniły rolnictwu Czechosłowacji zwycięstwo i decydujący wpływ w rządach państwa, **w którem konstytucja i prawo są przez wszystkich szanowane, demokracja i parlamentaryzm żyją pełnem i zdrowem życiem, a wybory są wyrazem rzeczywistej i swobodnej woli obywateli.**

W. .

Sejm zwołany na wtorek

Plenarne posiedzenie Sejmu zostało wyznaczone na wtorek, dnia 25 bm. godz. 10-ta przed pol.

Na porządku dziennym są ordynacje wyborcze do Sejmu i do Senatu.

Prace izb ustawodawczych przeciągną się wobec tego poza 1 lipca.

Brak artykułów żywnościowych w Gdańsku

Na gdańskim rynku artykułów żywnościowych zabrakło w dniu 18 bm. jaj. Sprzedawcy polscy nie dostarczali do Gdańska jaj, ponieważ nie chcą przyjmować zapłaty w guldenach, kupcy zaś gdańscy nie mogli dostarczyć złotego. „Danziger Vorposten" twierdzi, że trudności, powstałe po wprowadzeniu ustawodawstwa dewizowego w handlu artykułami żywnościowemi, zostaną niebawem usunięte. Gdańscy rolnicy powinni stąd otrzymać nauczkę, by na przyszłość starali się w pełni zaspokoić potrzeby ludności Gdańska pod względem artykułów żywnościowych. W dniu 19 bm. zaznaczył się brak świeżego mięsa.

Ordynacja wyborcza do Senatu

w ogniu krytyki opozycji

Sejmowa komisja konstytucyjna przedyskutowała sanacyjny projekt ordynacji wyborczej do Senatu. W dyskusji szczegółowej zabierali głos posłowie opozycyjni.

Liczba wyborców.

Z wyjaśnień, których udzielił referent p. Podoski wynika, że liczba wyborców do Senatu wynosić będzie niespełna pół miljona zamiast dotychczasowych 13 miljonów. Dla grupy I wyborców (z tytułu zasługi osobistej) można przyjąć liczbę 60 do 70 tysięcy, przyczem przeważają odznaczenia niepodległościowe i wojskowe nad cywilnemi. Uprawnionych do głosowania z tytułu wykształcenia będzie około 200.000 obywateli. W grupie osób posiadających zaufanie obywateli dla samorządu terytorjalnego należy wyznaczyć około 80.000 a dla zrzeszeń gospodarczych i pracowniczych około 50.000. Dla stowarzyszeń wyższej użyteczności przypada liczba 50.000 obywateli.

Przepaść między inteligencją a chłopem.

Pierwszy mówca pos. Rataj (Kl. Lud.) oświadcza, że cała koncepcja prawa wybierania do Senatu jest dla ludowców nie do przyjęcia, ponieważ zaś liczą się z tem, że projekt P. P. S., który podpisali nie znajdzie większości, przeto zgłaszają własną następującą koncepcję.

Wychodzą z założenia, że jest niemożliwem pozbawiać olbrzymią ilość obywateli prawa głosowania do Senatu, a to tembardziej, że według nowej konstytucji Senat będzie miał o wiele większe znaczenie niż dotychczas. Z obecnych propozycyj wynika, że naprzykład chłop, który cierpiał i walczył za Polskę nie będzie miał głosu a tuż obok w miasteczku adwokat ukrainiec, który w latach 1918 i 1919 stał na czele oddziału ukraińskiego, dające się we znaki chłopom polskim, będzie miał prawo głosowania. W ten sposób tworzy się przepaść między inteligencją a chłopem i robotnikiem. Ogromną większość wyborców według projektu B. B. stanowić będą urzędnicy, zwłaszcza jeśli dodamy do tego nauczycieli szkół powszechnych. Ci ludzie mają mieć decydujący wpływ na wybór Senatu, który będzie jednym z głównych ośrodków woli państwowej. Dla mnie — mówi pos. Rataj — rzecz ta przedstawia się jako absurd.

Proponujemy, aby prawo głosowania do Senatu miał każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu po ukończeniu 30-go roku życia. Pozatem ci, którzy mają tytuł do zasługi powinni otrzymać większy wpływ na wybór do Senatu w postaci głosu dodatkowego. Dla mnie kryterjum zasługi nie jest fakt, że ktoś posiada order. Stawiam kwestję w ten sposób, że pewne ordery prawie zawsze świadczą o zasługach, więc proponuję przyznać głos dodatkowy wszystkim tym wyborcom, którzy przed 11 listopada 1918 r. zasłużyli się w walkach o niepodległość otrzymując krzyż Virtuti Militari, krzyż zasługi, lub krzyż i medal niepodległościowy, dalej tym, którzy po 11 listopada 1918 r. brali udział w walkach o granice Polski w służbie frontowej bez względu na to czy mają odznaczenie czy nie, a po trzecie osobom, które za wybitne zasługi na polu nauki, kultury i sztuki, zostały odznaczone czy orderem Polonia Restituta czy też Krzyżem Zasługi. Ze wszystkich sił będziemy się przeciwstawiali koncepcji pozbawienia kilkunastu miljonów obywateli prawa głosowania do Senatu.

Senat nie będzie miał powagi.

Pos. Rymar (Klub Nar.): Senat ma reprezentować wolę narodu. Nie trzeba szukać nowych podstaw i ponowie wielokrotnie zdawałoby się to potwierdzali, powołując się nawet na opinję marsz. Józefa Piłsudskiego, że bez szerokich podstaw wyborczych Senat nie miałby powagi. Pod wpływem najbardziej dla panów miarodajnego czynnika, 29 czerwca 1934 r. p. Sławek, omawiając tę kwestję, proponował zachować zasadę, by ⅓ senatorów była mianowana przez Prezydenta, ⅔ zaś — by oprzeć na systemie wyborczym, zbliżonym do dzisiejszego.

Mówca nie ma zastrzeżeń co do orderów wojskowych, wypowiada się przeciwko uzależnianiu prawa głosu od innych orderów, zaufania obywateli i wykształcenia.

Order, to ustępstwo dla próżności ludzkiej.

Pos. Niedziałkowski (P. P. S.). W punkcie o powołaniu 32 senatorów przez Prezydenta niema żadnego przepisu, jak Prezydent ma tych senatorów powoływać. Praktyka angielska jest taka, że rząd przedkłada królowi listę lordów, co jednak nie przesądza królewskich prerogatyw.

Kwestja zasługi osobistej jest względną. Są ludzie, którzy wogóle orderów nie uznają. Do takich należał Briand, Napoleon, który ordery uważał za ustępstwo dla próżności ludzkiej, podobnie jak Lenin, a wiemy również, jak tę kwestję bagatelizował Józef Piłsudski. W ruchu socjalistycznym istnieje zasada, że wolno przyjmować tylko ordery wojskowe, bo te częściej są miarą konkretnej zasługi. Ukończenie studjów, a szczególnie wyższych, jest przywilejem klas posiadających. Również i sprawa „zaufania innych obywateli" jest bardziej niż względną, a wszystko razem wydaje mi się mechanicznem zesumowaniem pomysłów zachowawczych z połowy przeszłego stulecia. To co panowie tworzycie, stwarza przywileje dla ludzi posiadających.

Na wsi tylko nauczyciele.

Pos. Wierzak (Klub Nar.): Wprowadzenie kolegjów wyborczych pozbawia naród wpływu na Senat. Np. lud polski w woj. tarnopolskiem posiada olbrzymie zasługi dla polskości z okresu jeszcze zaborów, a tymczasem pozbawiony jest zupełnie prawa wpływania na skład Senatu. Jest tam tylko trzech adwokatów Polaków, a reszta to żydzi i Rusini. Pozbawia się praw obywatela twórczego, producenta, a nadaje się olbrzymie wpływy elementowi często pasorzytującemu. Na wsi otrzymają prawo wybierania tylko nauczyciele, zniewawidzeni przez ludność. Według projektów Panów ⅓ Senatu mianować będzie P. Prezydent, a pozostałe ⅔ wybierze biurokracja.

Przywileje związane z krzywdą.

Pos. Czernicki (Kl. Lud.): Ordynacja wyborcza do Senatu winna wychodzić z założenia, iż państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli. Tymczasem społeczeństwo dzieli się dziś na dwa obozy.

Kryterjum orderów jest aż nazbyt problematyczne. W samorządach prawdziwi samorządowcy zasłużeni i pracujący od wielu lat, są dziś na bok, gdyż nie chcą być „kiwonami". Co do wykształcenia, to niezrozumiałem jest, dlaczego odbierają Panowie prawa maturzystom, których przecież przez świadectwo dojrzałości państwo uważa za dojrzałych intelektualnie. Te trzy kryterja są więc nie do utrzymania.

Panowie stwarzacie przywileje, i — co jest zawsze związane z przywilejem — krzywdę. Obawiam się, że lud wiejski powie: oni sobie wybierają senatorów.

Po odpowiedzi referenta pos. Podoskiego zgłoszono szereg poprawek, które uchwalone zostaną na następnem posiedzeniu.

Komunikat Sekretarjatu Naczelnego

w sprawie

Nadzwyczajnego Kongresu Stron. Ludowego

Prezes Kongresu poseł Maksymiljan Malinowski zwołał na dzień 14 lipca 1935 r. do Warszawy **Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego** dla ustalenia stosunku Stronnictwa do nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu.

Na skutek zarządzenia Prezesa Kongresu, który techniczne przygotowanie Kongresu powierzył Naczelnemu Sekretarjatowi Stronnictwa — przypominamy, iż w myśl art. 25 statutu organizacyjnego S. L. udział w Kongresie jako delegaci biorą:

1) **Delegaci Zjazdów względnie Zarządów Powiatowych;**

2) Prezesi Zarządów Powiatowych; 3) Prezesi Zarządów Wojewódzkich; 4) Członkowie Prezydjum Kongresu; 5) Członkowie Rady Naczelnej; 6) Członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego; 7) Członkowie Klubu Parlamentarnego; 8) Członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej; 9) Członkowie Sądu Partyjnego; 10) Naczelni Redaktorzy pism partyjnych.

Delegaci, wymienieni w punkcie 1) wybierani są przez Zjazdy Powiatowe lub przez Zarządy Powiatowe po jednym delegacie na każdy zorganizowany w Stronnictwie Ludowem powiat. Zwracamy uwagę, że prawo wyboru delegatów mają tylko powiaty, posiadające statutowe Zarządy zatwierdzone przez Naczelny Komitet Wykonawczy S. L.

Sekretarjat Naczelny poleca wszystkim Zarządom Powiatowym jak najrychlejsze (a najpóźniej do dnia 7 lipca) zwołanie bądź Zjazdów Powiatowych, bądź posiedzeń Zarządów Powiatowych dla dokonania wyboru jednego delegata z powiatu na Kongres. Protokuły zebrań lub Zjazdów, które dokonały wyboru delegata na Kongres, należy przesyłać natychmiast do Sekretarjatu Naczelnego, bo tylko taki protokół będzie mógł być podstawą do uznania praw delegackich.

Goście na Kongres nie będą dopuszczeni.

Jan Smoła,
Sekretarz Naczelny.

Kongres Chrześcijańskiej Demokracji

za powrotem prezesa W. Witosa do kraju

W Częstochowie odbył się 16 czerwca 6-ty kongres Pol. Stron. Chrześcijańskiej Demokracji. Obradom przewodniczył pos. Tempka, który stwierdził, że kongres odbywa się w nieobecności sen. Korfantego, bawiącego na kuracji. Pos. Tempka zaprzeczył stanowczo, jakoby stan zdrowia p. Korfantego był tak zły, że zamierzał on się wycofać z życia politycznego.

W związku ze zbliżającemi się wyborami kongres uchwalił rezolucję, potępiającą sanacyjny projekt ordynacji wyborczej, która w haniebny sposób gwałci prawa obywateli.

W innych rezolucjach Kongres zwraca uwagę na szkodliwą agitację niemiecka na ziemiach zachodnich i na niebezpieczeństwa grożące żywiołowi polskiemu w Małopolsce Wschodniej.

Kongres wypowiedział się **również za amnestją dla więźniów brzeskich z b. premjerem Wincentym Witosem na czele.**

Zatrucie 150 lekarzy

w czasie bankietu w restauracji

Z Paryża donoszą: Przed kilkoma dniami odbywał się w mieście Amiens doroczny zjazd lekarzy pikardyjskich.

Na kongres zjechało 200 lekarzy. Zasiedli oni doroczny zwyczajem do bankietu w restauracji miejscowej.

Bawiono się wyśmienicie. Ale już w nocy po owej uczcie większość biesiadników dostała 40 stopni gorączki i szalonych boleści. Nazajutrz było chorych 150 osób.

Sprawa przedstawia się dotychczas tajemniczo. Nie ulega wątpliwości, że lekarze zostali zatruci. Zachorował również ciężko gospodarz restauracji, który kosztował tylko podawane na stół potrawy.

Istnieje nawet przypuszczenie zamachu zbrodniczego na 200 lekarzy pikardyjskich.

*

Rozruchy w Irlandji

W stolicy Ulsteru w mieście Belfast wybuchły ponownie rozruchy. Na ulicy York doszło do krwawych starć, wywołanych przez republikanów irlandzkich. Dwie kobiety przechodzące ulicą odniosły ciężkie rany rewolwerowe. Na innej ulicy podstrzelono również dwuch przechodniów. Rozruchy zostały zlikwidowane przez policję, która przybyła na samochodach pancernych.

Polityka rekinów cukrowych

Po 6 i pół grosza kilogram cukru sprzedajemy Anglikom w kraju płacimy 20 razy więcej

Niesłychanie niskie jest u nas w Polsce spożycie cukru. Uwydatnia się to, kiedy porównamy normy spożycia w innych krajach.

W Danji na jednego mieszkańca wypada rocznie 49.8 kg cukru, na jednego Anglika 46.6 kg, Szweja 43,3 kg, w USA. 40,5 kg, w bliskich nam Niemczech 28,1 kg, w Czechosłowacji 35,2. Są to normy w stosunku do naszych przeciętnych kilkakrotnie, czasem — jeżeli chodzi np. o dane dotyczące ziem wschodnich — kilkunastokrotnie wyższe. Dane statystyki międzynarodowe, przytłoczone powyżej, odnoszą się do lat 1927—1931. W tym czasie w Polsce średnia spożycia wynosiła 11,3 kg. na osobę, malejąc następnie wciągu dwu lat do 8,61 a obecnie schodząc poniżej 8 kg.

Na tak niską granicę spożycia cukru wpływa przedewszystkiem niesłychanie wysoka jego cena, która w niektórych dzielnicach Polski zupełnie uniemożliwia ludności korzystanie z tego artykułu. Bardzo bowiem wysokie jest opodatkowanie cukru, które w 1934/35 r. dało skarbowi 93 miljonów, a w bieżącym roku ma dać 100 miljonów. Równocześnie rozwiązanie sprawy produkcji cukru szuka się u nas na drodze eksportu po cenach niżej kosztów produkcji kosztem jeszcze większego wyśrubowania ceny wewnętrznej.

Jak wygląda nasz wywóz? W pierwszych dziewięciu miesiącach r. ub. wywieźliśmy do Anglji 417 tys. centnarów cukru; za cukier ten otrzymaliśmy 104 tys. funtów szterlingów (po kursie 26,5), tj. 2.756.000 zł. W Polsce ten sam cukier, sprzedany na rynku wewnętrznym, kosztowałby ponad 45 miljonów złotych, czyli zgóra 20 razy więcej. Co więc pcha naszą politykę cukrową na tory tak samobójczych kroków eksportowych? Czy nasz rynek wewnętrzny stanowczo nie może pochłonąć tej ilości cukru, jaką wywozimy, czy rzeczywiście jest w stanie nasycenia?

Jeżeli nasz wywóz w r. 1931 wyniósł 3.450 tys. centnarów (80 miljonów zł) w 1932 już tylko 1850 tys. centnarów (34 milj. zł.) w r. 1933 — 1140 centnarów (19 milj. zł.) to widzimy, że wystarczyłoby podniesienie średniej skali spożycia cukru wewnętrz kraju o 50 procent, żeby pochłonąć wszystko, co wywozimy po cenach niewytrzymujących żadnej kalkulacji. Zdobywanie funtów szterlingów drogą sprzedaży kilograma cukru polskiego po 6,5 grosza, czy nieco więcej, celem tuczenia angielskich prosiąt — nie może uchodzić za wzorowo rozwiązany problem.

Czy możliwe jednak jest podniesienie spożycia wewnętrznego u nas o 50 proc.? Owszem, normy z lat 1931 i poprzednich wskazują na to zupełnie wyraźnie, a wydatne i rzeczywiste obniżenie ceny, mogłoby automatycznie przeprowadzić tę zwyżkę w spożyciu.

Ordynacja wyborcza

a opinja publiczna

„Warszawski Dziennik Narodowy" stwierdza, że obrady w Sejmie nad projektami nowych ordynacyj wyborczych odbywają się „wśród zupełnej obojętności opinji publicznej", a przyczyną nie jest, że to jakoby nie obchodziło ogółu, czy będzie miał wpływ na wynik wyborów, ale to, iż:

„...jasną już dziś jest rzeczą, że projekty ustaw, wniesionych przez BBWR, będą bez żadnych zmian uchwalone przez komisje, a następnie przez Sejm i Senat, tak jak były „uchwalone" przez posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego...

„To, co się obecnie odbywa na ulicy Wiejskiej, jest ostatnim etapem działań, których celem była ostateczna legalizacja obecnego stanu rzeczy w Polsce... Próżne są tedy wysiłki tych, którzyby pragnęli reformom konstytucyjnym nadać jakieś dziejowe znaczenie, zrobić z nich etap w rozwoju ustroju państwa polskiego. Służą one bowiem celom bardzo ograniczonym, są ściśle związane z istniejącym dziś w Polsce stanem rzeczy i nie przetrwają dłużej, niż żywot polityczny ich twórców"

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 19-go czerwca 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17,50—18,50	15,25—15,50	18.75—19,75	15,25—15,75
Żyto	13,25—14,00	12.50—12,75	15,75—16,25	13,50—13,75
Jęczmień	15,50—17,00	15,00—15,50	17,50—18,50	15,75—16,25
Jęczmień brow.	17.00—17.50	19.50—20,00	17,50 19,00	18,50—19,00
Owies	16,25—17,50	15,00—15,50	17,00—18,75	15,25—15,75
Mąka pszen.65%	24,00—26.00	23,00—24,00	27,50—28.00	24,50—25,50
Mąka żytnia 65%	22,00—23 00	18.50—19.50	24,25—24.50	20,25—21,75
Otręby pszenne	11,25—11,75	9,50—10,00	11.25—11,50	10,50—11,00
Otręby żytnie	10,50—11,00	10,00—10 50	11,00—11 25	10.25—10.75
Rzepak	38,00—39,00	37,00—39,00	33,00—34,00	40,00—42,00
Groch polny	23,00—25,00	26,00—33.00	23,00 25.00	24,00—27.00
Kuchy rzepak.	12,00—12,50	13,25—13,50	14,00 15,00	13,25—13.75
Kuchy lniane	17,75—18,25	18,06—18,25	20.00 20,50	18,50—19,00
Ziemniaki jad.	4,00 4,50	2,75— 3,25	4.50 5,00	4.75— 5,05
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	4,00— 4,25	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,50— 8,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	8,00— 8,50	—,— —,—	8,00— 9.00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 36,46; Praga 31.50; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,54

Wartość dolara,: 5,29. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Kwiatek biurokracji

Z Będzina donoszą o charakterystycznym kwiatku biurokratycznym tamtejszego urzędu skarbowego.

Jak wiadomo, bezrobotni mogą być uwolnieni od płacenia podatku od lokali, to też do Urzędu Skarbowego w Będzinie wpłynęły liczne podania bezrobotnych, za załączeniem zaświadczeń urzędowych o braku pracy. Zdawałoby się, że sprawa jest dostatecznie jasna i prosta. Tymczasem będziński Urząd Skarbowy wysyła pocztą pod adresem bezrobotnych zawiadomienia, że podania swe winni ostemplować markami za 3 złote. Porto zawiadomień muszą również opłacać bezrobotni.

Podobne postępowanie władz, które od głodujących bezrobotnych żądają opłat, nie wymaga już chyba komentarzy.

VAL GIELGUD. (34

Skarb Carów

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Naszkicowałem sobie plan okolicy, ukryłem broń i żywność w górskiej kryjówce i uciekłem o świcie tego dnia, kiedy Feng urządził wielką ucztę z powodu zjednania nowego aljanta. Szczęście mi sprzyjało. Miałem najlepszego konia w obozie. Nie dogonili mnie. Po kilku dniach natknąłem się na jakąś ekspedycję naukową, z rodzaju tych, które pod płaszczykiem nauki okrywają szpiegostwo. Ta wędrowała z Indyj do Azji Środkowej. „Uczeni" zaopiekowali się mną i dostawili bezpiecznie do Peszawaru.

Tu szczęście mnie opuściło. Prawdę mówiąc, za bardzo na nie liczyłem. Rząd indyjski przyjął mój raport śmiechem, a gdy obstawałem przy swojem, uznano mnie poprostu za szaleńca. Nadomiar złego zwiedział się o mojej tajemnicy jakiś cerwony szpieg i zaczęły mnie spotykać różne przykre niespodzianki. W Peszawarze strzelano do mnie dwa razy w nocy. Kiedy jechałem do Delhi, nastąpiło wykolejenie pociągu, naturalnie przypadkowe. W Kalkucie natknąłem się na awanturę uliczną i dostałem nożem w lewe ramię. Wtedy już Indje zbrzydły mi do niemożliwości. W Kalkucie spotkałem się z tym biedakiem Martel'em. Posłałem go do Angiji, żeby tam próbował szczęścia, a sam wyruszyłem do Polski. Pan wie, co spotkało Martel'a. Ja, na okręcie, w drodze do Port Saidu, zaprzyjaźniłem się z Rosjaninem, który chciał mnie jednej nocy wyrzucić przez burtę. Znów mi się poszczęściło. Utonął on, a ja usprawiedliwiłem się, że rzucił się na mnie w napadzie szału. Tu, w Warszawie, zrobiono na mnie zamach dopiero raz. Lżejbym to wszystko znosił, gdybym mógł sypiać.

Tak brzmiał raport Jordana, wypowiedziany urywanemi zdaniami, przerywany nerwowem paleniem papierosa, przekonywujący samemi niedomówieniami. Ale Władysława przekonało nietyle opowiadanie wraz z wymowniejszemi nad słowa niedomówieniami, ile sam człowiek. Jordan opowiadał swoje przejścia odniechcenia, podkreślając z humorem ich powieściowy charakter i siląc się na wesołość, mającą zadać kłam jego zniszczonej twarzy i drżącym rękom. Jednakże z osnowy groźnych przygód, przeplatanych indywidualności Konstantego Jordana, daleko ciekawsza niż sylwetka bohatera tych przygód. Indywidualność, świadcząca o żelaznej nieugiętości duszy wbrew wszelkim trwogom, wbrew kompletnemu załamaniu fizycznemu. O szalonej odwadze, wyższej nad wszelkie względy osobiste. Władysław odrazu polubił go serdecznie. W eleganckiej restauracji wydawał się niewygodnie żywiołowy, lecz w niebezpiecznem miejscu byłby napewno idealnym towarzyszem, a w tej chwili Władysław przedstawił sobie przyszłość jako łańcuch niebezpieczeństw.

— Teraz ja panu coś opowiem — rzekł. — Wie pan, jaki los spotkał Martel'a, ale nie wie pan jeszcze, w jakich okolicznościach skradziono mi plan. Nie wie pan również o naszej pomocnicy.

— Biedny Martel... Nich pan mówi.

Władysław opowiedział o Karolinie Dexter i Dymitrze Iwanowiczu Krylence.

Jordan słuchał w milczeniu, nie zważając, że zgasł mu papieros.

— Do stu djabłów! — zaklął, gdy Władysław skończył — Jeszcze do tego wszystkiego brakowało dziewczyny. Amerykanie są jeszcze głupsi, niż Anglicy. Czy im się zdaje, że wywiad, to to samo, co flirt?

— To niezwykła dziewczyna... Mam wrażenie, że ona potrafi sobie dać radę lepiej, niż ja.

— To nie zabawa dla kobiet, a zwłaszcza dla przystojnych kobiet — mruknął Konstanty.

— Panie, pan ma przestarzałe zapatrywania.

— Och, nie — tylko rozsądne. Obecność kobiety zawsze powoduje pewne komplikacje. Ale widocznie polowanie na skarb jest przysłowiowo przeklęte. A gdyby ją tak zostawić w Pradze? Niech tam sobie poluje na błędne ogniki.

Rozruchy szarwarkowe

109 dni szarwarku na jednego gospodarza

Przed trzema miesiącami większość sanacyjna w Sejmie uchwaliła ustawę szarwarkową. Posłowie BB. uchwali ją wbrew ostrzeżeń posłów opozycyjnych, którzy wszelkie przejawy życia gospodarczego biorą bardziej realnie, kierując się i dobrem ludu i dobrem państwa. Nie czynią tego posłowie BB., którzy nawet nie mogą posiadać własnego zdania.

Oto treść pisma, wysłanego przez chłopów wsi Żywa Wola, gm. Jeleniewo, pow. suwalskiego, do ministerstwa spraw wewnętrznych:

„Do Pana Ministra Spraw Wewn.
w Warszawie.

My niżej podpisani, rolnicy wsi Żywa Wola, gm. Jeleniewo, pow. Suwalskiego, uprzejmie prosimy Pana Ministra o zaznajomienie się ze stanem rzeczy na naszym terenie, uniemożliwiającem wykonanie nakazanych prac szarwarkowych, ze względu na bardzo wysoki wymiar.

W roku bieżącym szarwark na terenie powiatu tutejszego został wymierzony na podstawie podatku gruntowego, wziętego w całości i przeliczonego w dniówki. Radni gminni, uchwalając szarwark, nie wiedzieli nawet, w jakiej wysokości uchwalają, gdyż Sekretarz Sejmiku Powiatowego p. Murawski, będąc na posiedzeniu w szeregu gmin, tak postawił sprawę, że go mało zrozumiano, a następnie zachwalając, że szarwark w roku bież. będzie nawet mniejszy — i dlatego Radni Gminni w całości uchwalili.

Obecnie jednak, kiedy każdy z gospodarzy otrzymał nakaz szarwarkowy, przekonał się, że wymiar szarwarku jest niewspółmiernie wysoki i niemożliwy do wykonania. I tak w naszej wsi szarwark w dniówkach wynosi na jednego gospodarza rocznie 60 dni i dochodzi dla niektórych gospodarzy do 109 dni rocznie.

Pomimo tego, że szarwark w naszym powiecie jest już rozpoczęty, to jednak w szeregu gmin, jak Zaboryszki, Kadaryszki, Wiżajny, Jeleniewo, Pawłówka, Filipów, Koniecbór itd. nic się nie robi. Obietnice sekretarza Sejmiku Powiatowego p. Murawskiego, że szarwark będzie mniejszy, zawiodły i tegoroczny wymiar szarwarkowy dla nas (Żywa Wola) wzrósł przeszło o 580 proc. w praktyce.

Cały szereg gmin zbiera się gremjalnie, odnosząc nakazy szarwarkowe i prosi o zmniejszenie wymiaru szarwarku, przytem gminniacy ujawniają duże niezadowolenie i szerzą między sobą nienawiść do Rad Gminnych za nieświadome uchwalenie tak wysokiego szarwarku.

P. O. Starosty, p. Dziembowski w towarzystwie urzędników Wydziału Powiatowego, jeżdżą do gmin na uspakajanie rozruchów szarwarkowych, lecz i to nie pomaga. Gospodarze proszą o zmniejszenie wymiaru szarwarku i chcą pracować, lecz sekretarz Sejmiku Powiatowego, p. Murawski, oświadczył, że wymiar nie ulegnie zmianie i że musicie tak robić, jak my chcemy, a nie jak wy chcecie. Natomiast w gminie Pawłówka na zebraniu gminnem p. Murawski wywołał wstrząsający zamęt wśród zebranych przez wypowiedzenie się: „Robić szarwarku, tak jak w roku zeszłym, nie będziecie, gdyż djabli wzięli stare prawo i musiecie tak robić, jak my wam teraz każemy“.

W całym powiecie panuje nastrój silnego podenerwowania i wzrastający antagonizm miejscowego społeczeństwa do tych ludzi, którzy spowodowali wadliwe postawienie spraw szarwarkowych, a mianowicie do p. Murawskiego i całego zastępu nowych pracowników, sprowadzonych z innych dzielnic Polski w tym czasie, kiedy na miejscu jest bardzo duża ilość młodych oficerów rezerwy, Suwalczan, bezrobotnych.

My, rolnicy, rdzenni Polacy, zamieszkali na krańcach Rzeczypospolitej wzdłuż pogranicza państw ościennych nie dlatego w walkach o Niepodległość krew przelewaliśmy czy to legjoniści, peowiacy, ochotnicy czy też wreszcie jako poborowcy, by obecnie w powiecie naszym jacyś nowi ludzie robili zamieszanie i nas miejscowych poniewierali. Chcemy mieć porządek i życzliwy stosunek w tut. samorządzie, by lud miejscowy z całem zaufaniem i wiarą mógł w pracy swojej o byt współżyć z miejscowemi władzami.

Rozumiemy swoje zadania i obowiązki i jesteśmy lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej i od prac szarwarkowych nie uchylamy się i chcemy pracować, gdyż z szarwarków sami w pierwszym rzędzie mamy korzyści, lecz wskutek wytworzonego stanu rzeczy jest niemożliwością podołać tym obowiązkom.

Przedstawiając Panu Ministrowi powyższe postulaty, uprzejmie prosimy Pana Ministra o interwencję na naszym terenie, by uzdrowić stosunki i dać możność miejscowej ludności wykonywania prac szarwarkowych przez zmniejszenie wysokości wymiaru szarwarku.

Wieś Żywa Wola, 30 maja 1935 r.“

Kłopoty Niemiec

z katastrofą w Rheinsdorfie

Represje wobec cudzoziemców — Nawet samolotów nie dopuszczają nad miejsce katastrofy.

Katastrofa w Rheinsdorf narobiła Niemcom niemało kłopotu. Dziś Niemcy wszelkiemi sposobami starają się, aby z szczegółów tej strasznej katastrofy nie przedostały się do wiadomości publicznej te wiadomości, któreby nie mogły zobrazować wielkości katastrofy.

To też władze niemieckie zarządziły niezwykle ostrą kontrolę na granicy belgijskiej.

Pociągi przybywające z Belgji na terytorjum Niemiec, poddawane są ścisłej rewizji. Wielu Belgijczyków, którzy jechali do Kolonji i Duesseldorfu, nie wpuszczono do Niemiec. Ten sam los spotkał Holendrów, którzy jechali de Berlina. — Ubiegłej niedzieli skonfiskowały władze niemieckie na granicy niemiecko-holenderskiej i niemiecko-belgijskiej wszystkie pisma zagraniczne.

Do niemieckiej ekspozytury granicznej w Akwizgranie wysłany został sztab najzdolniejszych agentów policyjnych z Berlina, których zadaniem będzie przeprowadzanie dokładnej rewizji dokumentów osobistych i bagażu wszystkich podróżnych przejeżdżających przez Niemcy. Komunikacja telefoniczna pomiędzy Niemcami i Belgją ulega ustawicznej przerwie.

Również wydano ostry zakaz przelatywania samolotów nad terenem, na którym widnieją ślady tej wielkiej katastrofy.



Powódź w Ameryce.
Ogromne ulewy wywołały wylew rze ki Missouri i jej dopływów. Powstała z tego powodu powódź zagrażała życiu licznych mieszkańców.

14 osób zabitych 66 rannych w katastrofie kolejowej

Na jednem zprzedmieść Londynu nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociąg pocztowy zderzył się z pociągiem osobowym. Wskutek katastrofy 14 osób zostało zabitych, około 60 odniosło rany, z których kilka ciężkie.

Rój pszczół zabił konia

i śmiertelnie pokłuł robotnika rolnego.

W Auberive w okolicach Reims wydarzył się niecodzienny wypadek. Z wozem naładowanym burakami z kopca wracał do fermy robotnik, gdy nagle napadł na niego rój pszczół, które co tylko wyroiły się z ula. Z niezwykłą zaciętością pszczoły rzuciły się na konia, którego zakłuły na śmierć, a także na robotnika. Wprawdzie żyje on jeszcze, ale jest tak bardzo pokłuty, że lekarze obawiają się, czy wytrzyma i zostanie przy życiu.

Slepe słowiki

Ohydne barbarzyństwo w Piotrkowie

Miejscowa policja i towarzystwo ochrony zwierząt w Piotrkowie otrzymały zameldowanie o niesłychanem barbarzyństwie łowców ptaków. Kilku obywateli piotrkowskich wybrało się do wsi Mokre, ażeby słuchać, jak co roku, treli słowików. Okazało się, że w Mokrem słowików nie było. Wypytywali o przyczyny chłopów i dowiedzieli się, że wyłapali je pewien robotnik z Bugaja i emerytowany urzędnik pocztowy z Piotrkowa. Barbarzyńcy dla ułatwienia sobie połowu ustawiali w krzakach klatki z samiczkami, a wokół nich zastawiali sidła. Złapane ptaki oślepiali następnie, aby je zmusić do śpiewania. Podobno obaj mają w domu po kilkadziesiąt oślepionych słowików, które sprzedają.

Porwanie dziecka

w Katowicach

Ubiegłego tygodnia rano jedną z najruchliwszych ulic Katowic zdążał w wielkiem tempie samochód osobowy. Nagle samochód zatrzymał się, wyskoczył z niego elegancko ubrany mężczyzna w średnim wieku, który podbiegłszy do piastunki, prowadzącej za rękę kilkuletniego chłopczyka, porwał dziecko, wskoczył z niem do auta i w szybkiem tempie odjechał w nieznanym kierunku.

Okazało się, iż dziecko porwał oficer marynarki w Gdyni. Prowadził on proces ze swą żoną, p. T., która zamieszkała w Katowicach. Sprawa przyznania dziecka jednemu z rodziców nie została dotychczas załatwiona, a dziecko już raz przeżywało podobny wypadek, kiedy mieszkało u swego ojca w willi, skąd zostało uprowadzone przez matkę.

Najgorzej na tem porwaniu wyszedł prywatny detektyw w Katowicach, będący na usługach małżonka. Po uprowadzeniu dziecka został on przytrzymany przez policję. Sprawa ta wywołała w sferach towarzyskich Katowic dużą sensację.

Wiadomości bieżące

Sobota, 22 czerwca 1935 r.
Sobota: Pauliny
Wschód słońca 3,14; Zachód 20,00.
Niedziela: Bogusławy
Wschód słońca 3,15; zachód 20,01.
Poniedziałek: Narodz. św. Jana
Wschód słońca 3,15; zachód 20,01.

U ludzi, cierpiących na żołądek, kiszki i złą przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Zalecana przez lekarzy.

DZISIEJSZY NUMER GAZETY wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołaczamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK".

Województwa centralne

ZASYPANY W STUDNI.

Podczas wiercenia studni w Łodzi obsunęła się ziemia i do dołu 15-metrowej głębokości wpadł 40-letni robotnik Gust. Wydobyto już tylko zwłoki.

ZAMORDOWAŁ KOBIETĘ.

W Łodzi na Bałutach Roman Opic zamordował siekierą swoją kochankę Stanisławę Malę. Zbrodniarz sam stawił się do komisarjatu policji.

WYROK NA ZBRODNIARZY.

We wsi Sniecyn pow. janowskiego członkowie rodziny Kolagów zamordowali sąsiada Franciszka Dropa za to, że wypędził ich gęsi ze swej koniczyny. Kolagowie stanęli przed Sądem Okręgowym w Lublinie, który skazał: Stefana Kolagę na 6 lat, Jana Kolagę na 3 lat i Wincentego na 2 lata więzienia.

GWAŁTOWNA BURZA NAD LUBARTOWEM.

Nad Lubartowem i okolicą przeszła gwałtowna burza. Deszcz i grad wielkości orzecha laskowego padały około 10 minut i poczyniły ogromne szkody na polach a największe w ogrodach, gdzie zniszczenia w jarzynach i okopowych dochodzą do 70 proc. Wichura szalejąca w Lubartowie zniszczyła kilka budynków oraz wywróciła kilka stuletnich lip, które upadając spowodowały przerwanie połączeń telefonicznych i telegraficznych. W kilku miejscach przerwano przewody elektryczne, skutkiem czego miasto pogrążone było w ciemnościach. We wsi Abramów podczas burzy piorun uderzył w zabudowania gospodarcze Piotra Odzioby. Całe gospodarstwo spłonęło. Córka Odzioby, 18-letnia Stanisława, została porażona piorunem.

WYBUCH W FABRYCE.

We fabryce wyrobów jutowych „Warta" w Częstochowie nastąpił wybuch kotła, w którym gotował się asfalt. Znajdujący się w pobliżu robotnicy Jan Dąbrowski i Jan Lubański ulegli poparzeniom. Pierwszy z nich pod wpływem bólu rzucił się do pobliskiej rzeki, co wpłynęło na pogorszenie się jego stanu.

Ofiary wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

WYRZUCIŁ KOTA Z V. PIĘTRA.

Barbarzyńskiego czynu dopuścił się w Warszawie właściciel mydlarni przy ul. Koszykowej. Niewiadomo z jakiej przyczyny chwycił on kota za skórę na grzbiecie i wyrzucił z piątego piętra na podwórze tak, że biedne zwierzę połamało nogi i kręgosłup. Zawiadomiono natychmiast Ligę ochrony zwierząt, która wysłała swych inspektorów.

Małopolska.

ZA NADUŻYCIA PIENIĘŻNE. W WOJSKU.

Przed wojskowym Sądem Okręgowym w Krakowie toczyła się rozprawa o nadużycia w 5 batalionie telegraficznym. Za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych skazani zostali: por. intendentury Juljan Bidziński na 5 lat więzienia, 15.000 zł grzywny z zamianą na 600 dni więzienia, wydalenie z wojska i utratę praw na lat 6; st. sierżant zawodowy Stanisław Bartula na 3 lata więzienia, 8.000 zł grzywny z zmianą na 320 dni więzienia, degradację do stopnia szeregowca i utratę praw na lat 4; sierżant zawodowy Juljan Stich na 2 lata i 6 mies. więzienia, 3.000 zł grzywny z zamianą na 120 dni więzienia, degradację do stopnia szeregowca i utratę praw na lat 3. Rozprawa prowadzona była przy drzwiach zamkniętych, a jedynie wyrok ogłoszony został jawnie.

TRAGICZNY WYPADEK.

Na odcinku kolejowym między Klajem a Stanisławicami wydarzył się w nocy z 15 na 16 bm. fatalny wypadek. 20-letni robotnik Jan Stala z Klaja jechał z dwoma nieznanymi towarzyszami pociągiem lubelskim, który nie zatrzymuje się na stacji Klaj. Gdy pociąg przejeżdżał przez wymienioną stację, Stala pociągnął za hamulec bezpieczeństwa i zanim jeszcze pociąg się zatrzymał wyskoczył z wagonu, upadł jednak tak nieszczęśliwie, że koła wagonu zdruzgotały mu głowę. Śmierć nastąpiła na miejscu. Towarzysze Stali, korzystając z zamieszania, zbiegli w głąb puszczy Niepołomickiej.

Na miejsce wypadku przybyła komisja sadowa, która zarządziła przewiezienie zwłok do miejscowej kostnicy.

WYPADŁ Z TRAMWAJU.

W Krakowie wypadł z tramwaju niej. Jan Brożek. Brożek doznał dotkliwych potłuczeń na całem ciele i został przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

30 BUDYNKÓW GOSPODARCZYCH SPŁONĘŁO W JEDNEJ WSI.

Ubiegłej niedzieli o godz. 2-giej po północy wybuchł groźny pożar we wsi Dmytrze, w powiecie lwowskim, leżącej w rejonie Czerkas, koło Szczerca. Ogień wybuchł w zagrodzie Stećka Babilaka, przyczem gwałtowny wiatr przerzucał iskry na sąsiednie zabudowania. W krótkim czasie płomienie objęły 30 budynków gospodarczych, które spłonęły doszczętnie. Akcja ratunkowa natrafiła na znaczne trudności skutkiem wichury, jaka miotła iskrami na wszystkie strony. Szkoda w przybliżeniu oszacowaną została na kilkanaście tysięcy złotych. Ogień wybuchł skutkiem nieostróżnego obchodzenia się z ogniem.

Obchody Święta Ludowego w dniu 29 czerwca br.

TUREK w Turkowicach o godzinie 12-tej.

ŁOWICZ w Łowiczu.

SKIERNIEWICE w Głuchowie.

RAWA MAZOWIECKA w Sadkowicach.

GRÓJEC w Boglewicach, zbiórka o godzinie 12-tej.

PUŁTUSK w Zatorach.

KRAKÓW w Pleszowie w ogrodzie p. Michała Cygana.

BOCHNIA we wsi Niegowić, zbiórka o godz. 9 rano na placu p. Henryka Sewiło.

LIMANOWA w Kamienicy.

SIERADZ obchód odbędzie się 30 czerwca w Burzeninie, zbiórka o godz. 10 rano we wsi Witów.

SIEDLCE we wsi Stok Lacki gm. Stara Wieś, w dn. 29 czerwca.

MIELEC w Złotnikach.

PRZEWORSK w Studzianie.

TOMASÓW LUBELSKI w osadzie Łaszczów, połączony z uroczystością wręczania sztandaru S. L.; zbiórka o godz. 11 na rynku.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA. We wtorek, dnia 25 czerwca, w Warszawie przy ul. Hortensji 7, o godz. 10 rano, odbędzie się doroczny statutowy Zjazd Pow. S. L.

MIŃSK MAZOWIECKI. W środę, 26 czerwca, w Mińsku Mazowieckim, przy ulicy Górnej 2, odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy S. L.

ŁOWICZ. 25 czerwca posel adwokat Babski będzie udzielał porad prawnych.

SOCHACZEW. 25 czerwca, we wtorek, o godz. 11 rano, w lokalu Sekretarjatu S. L. w Sochaczewie, ul. Żeromskiego 2, odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego oraz prezesów i sekretarzy Kół S. L. z całego powiatu.

MIŃSK MAZOWIECKI: w środę, 26 czerwca, w Mińsku Mazow., przy ulicy Górnej 2, odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy S. L.

BRZEZINY: Stosownie do rozesłanych w lutym br. okólników do Kół, Zarząd Powiatowy prosi o rychłe uregulowanie składek członkowskich przez wszystkie Koła S. L. na terenie powiatu. Wpłacać można pieniądze skarbnikowi p. Krzemińskiemu J. w Witkowicach, prezesowi p. Jaskólowskiemu w Bendzelinie i sekretarzowi p. Judaszowi w Łaznowie. Do wykonania powyższego Zarząd Powiatowy zobowiązuje skarbników Kół.

ZATWIERDZENIE ZARZĄDÓW POWIATOWYCH S. L.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu w dniu 15 czerwca br. zatwierdził następujące Zarządy Powiatowe S. L.:

w Krakowie — wybrany na Zjeździe 17 marca 1935 r.;

w Opatowie — wybrany na Zjeździe w Brzeziu 30 maja 1935 r.;

w Krasnymstawie — wybrany na Zjeździe 11 listopada 1934 r.

Sekretarjat Naczelny S. L.

Ze Zjazdu Stronnictwa Ludowego w powiecie opatowskim

W dniu 30 maja br. we wsi Brzezie pod Opatowem odbył się statutowy Zjazd Stronnictwa Ludowego na powiat Opatowski, przy udziale delegatów i członków S.L. w liczbie przeszło 500 osób, z całego powiatu. Sprawozdanie z działalności złożył prezes Zarządu Powiatowego poseł Babski, kasowe — p. J. Staniek, zaś oświatowe i o pracach młodzieży — p. K. Bartkiewicz. Po sprawozdaniach pos. Jan Smoła, sekretarz naczelny S. L., serdecznie powitany przez Zjazd — wygłosił obszerny i zasadniczy referat o sytuacji politycznej i o dziejowej roli chłopów w Polsce. Po referatach odbyła się dyskusja i jednomyślne uchwalenie rezolucyj, stwierdzających, że:

1) zasady ordynacji wyborczej BBWR. do Sejmu i Senatu odsuwają masy chłopskie od wpływu na losy państwa, odbierając im podstawowe prawa obywatelskie. Przeto Zjazd kategorycznie wypowiada się przeciw tym ordynacjom i gotów jest do zdecydowanej walki o demokrację.

2) Zjazd zwraca się do ogółu chłopów i do Władz Naczelnych Stronnictwa, aby spotęgować walkę na drodze legalnej o rozszerzenie i przywrócenie zasadniczych praw dla mas chłopskich.

3) Zjazd wypowiada się twardo za jednością ruchu ludowego, bo tylko w jedności siła i wzywa do zrobienia porządku na wsi z rozbijaczami i zdrajcami.

Na zakończenie wybrano Zarząd Powiatowy w następującym składzie: poseł B. Babski — prezes; Dębniak P. i Wójcik J. — wiceprezesi; J. Staniek — sekretarz; R. Gartkiewicz — skarbnik; A. Malkiewicz, A. Kotkowski, Wł. Praga, J. Bakała, M. Gruszka, Sz. Dulny, Fr. Gałek, A. Kowalski, Wł. Szczepański, St. Polak — członkowie. Postawa chłopów w powiecie Opatowskim jest zdecydowana do stanowczej i wytrwałej pracy i walki o Polskę Ludową we wszelkich warunkach.

Okrzykami na cześć ruchu ludowego i odśpiewaniem „Gdy naród do boju" zakończono Zjazd.

Sprawozdawca.

Ponura zbrodnia Kainowa

Dnia 13 czerwca rozegrała się krwawa tragedja we wsi Borzce II powiatu łukowskiego. Z mieszkania Szymona Zbockiego i jego zięcia Edwarda Ciołka zginęło w pierwszy dzień Zielonych Świąt 20 złotych. Podejrzenie padło na Jana Zbockiego, brata Szymona, to też między braćmi dochodziło do coraz to większych kłótni. Radzono się nawet pewnej „wróżki", która wskazała Jana Zbockiego jako złodzieja.

Szymon Zbocki coraz bardziej domagał się zwrotu pieniędzy, aż wreszcie doszło do krwawej rozprawy między braćmi, Szymon Zbocki napadł na Jana i widłami zadał mu kilka strasznych ciosów w głowę i piersi. Pierwszej pomocy ciężko rannemu udzieliły pielęgniarki Polskiego Czerwonego Krzyża, poczem w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala powiatowego w Łukowie, gdzie walczy ze śmiercią. Sprawców zbrodni policja aresztowała.

Jak się okazało, owe nieszczęsne 20 złotych znalazły się później.

Hersz nie może być Henrykiem ani Tajtel Tadeuszem

Znaną jest nadto dobrze rzeczą, że imiona wielu osób, zwłaszcza pochodzenia żydowskiego, odbiegają zarówno w życiu potocznem, jak i na papierach urzędowych od swego pierwotnego brzmienia na łamach metryk.

Stąd też wielu Herschów, Joslów, Srulów itp. masowo wkracza w szeregi nazwisk chrześcijańskich, zacierając w ten sposób bardzo często w imię interesu swe pochodzenie. W związku z tem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w ostatnim czasie polecenie, aby przy wpisywaniu imion w papierach urzędowych, przestrzegano pilnie ich pierwotnego brzmienia w metryce.

Okólnik zaznacza, że kodeks rosyjski karał tych, którzy stroniąc od swego metrykalnego imienia, podszywali się pod cudze imiona. Okólnik jest w każdym razie bardzo aktualny.

Dla Hitlerówny stał się żydem

Zdawałoby się, że nazwisko Hitlerówna jest synonimem najgłębszej nienawiści i walki z wszystkiem, co żydowskie. Dlatego też tem większą sensację wywołał w Tarnopolu fakt, że dla panny Hitlerówny przeszedł właśnie na żydowstwo niejaki Bileńko, b. kierownik hotelu Podolskiego.

P. Bileńko poznał pannę Hitlerównę jako szwagierkę Herm. Schwarzwalda, dzierżawcy restauracji hotelu i zapłonął miłością ku niej. Panna Hitlerówna, mimo swojego wręcz antyżydowskiego nazwiska, zażądała, aby oblubieniec przeszedł dla niej na judaizm, co p. Bileńko skwapliwie uczynił, otrzymawszy imię Abraham.

Odpowiedzi Redakcji.

— Panu A. Nowackiemu, Pijanowice, p. Gostyń: Należności za pracę najemną nie podlegają ustawowemu odroczeniu zapłaty i muszą być uiszczone. Przecież pracownik musi z zarobionych pieniędzy utrzymywać siebie i rodzinę. Natomiast, o ile pracownik jest zamożny wzgl. posiada obok dochodu za pracę najemną inne jeszcze dochody, może zgodzić się dobrowolnie na odroczenie zapłaty itp.

Należności za pracę należą do tak zwanych należności uprzywilejowanych i w razie upadłości lub suphasty przedsiębiorstwa zostaną w pierwszym rzędzie uregulowane.

— Panu J. Walewskiemu, kol. Klucz poczta Radziłów Biał.: Składki za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, opłacają w całości pracodawcy. Wysokość składki, którą ustala się co trzy lata, zależna jest od ogólnej wysokości świadczeń, udzielanych przez Zakład Ubezpieczeń od Wypadków w zatrudnieniu.

Zatrudniając pracowników fizycznych, musi Pan opłacać składki ubezpieczeniowe od wypadków w zatrudnieniu.

NA CAŁE ŻYCIE PAMIĄTKĄ BĘDZIE — gdy sobie nabędziecie czterolistną koniczynkę — odznakę Stronnictwa Ludowego.

Do Zarządu Kursów Maturycznych

„WIEDZA“

w Krakowie ul. Pierackiego 14/1

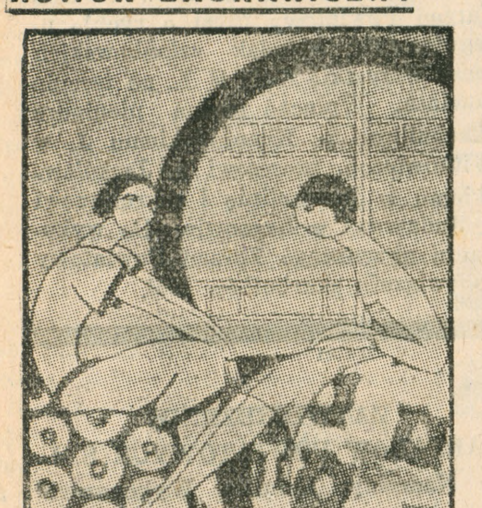
Donoszę uprzejmie, że egzamin dojrzałości Gimn typu hum. złożyłem 14 maja 1935 w Państw. Gimn. III im. J. Sobieskiego w Krakowie.

W związku z tem poczuwam się do obowiązku przesłać Szan. Zarządowi gorące podziękowanie za życzliwe kierowanie moją pracą przygotowawczą w drodze korespondencji, do egzaminu dojrzałości. Zdanie egzaminu, oraz własne samopoczucie uzyskanej wiedzy, pozwala mi ocenić Kursy jako idealny środek do samodzielnego kształcenia się dla tych, którym los nie pozwolił kształcić się w odpowiednim czasie.

Piotr Longin Bednarczyk

Sowliny, p. Limanowa.

HUMOR ZAGRANICZNY



„Czy piękną była podróż wasza?“ „Ach! Beato, cóż za cudowny czas to był!“

„Byliście podobno w Paryżu, Berlinie i w Londynie?“

„Wiesz najdroższa, nie mogę ci tego naprawdę powiedzieć, bo — bilety kupował stale mój mąż...“

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 1811 i 1812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200-420. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunz, junior, Grudziądz, ul. 3-go Maja 20. — Drukiem i nakł. „Zakł. Graf. i Wydawn. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, Tuszewo.